

# kukon, Kolacja

We make in fucking diner, and you fucking on the table  
Jak chłopak wracał smutny, dostał wpięrdol na osiedlu  
Ja nie raz byłem skuty, ale nie siedziałem w pierdlu  
Bo nikt nie sypnął koleżków, wokół tyle manifestów złych  
Muszę zmienić film, zanim zaczną się zabijać  
Ten wieczór ma być miły, dzisiaj off adrenalina  
Z małej miejscowości, z okolicy Lublina  
Do mojego mieszkania, na center room'ach Paryża

Czasem zmieni się tak wszystko w jeden dzień i jesteś obca  
Życie na mnie patrzy dziś, jak na małego chłopca  
Daje mi zabawkę, potem prowadzi do konta  
Czeka aż dorosnę potem wyłączy mi kompa  
Czasem zmieni się tak wszystko w jeden dzień i jesteś obca  
Życie na mnie patrzy dziś, jak na małego chłopca  
Daje mi zabawkę, potem prowadzi do konta  
Czeka aż dorosnę potem wyłączy mi kompa

Proszę zostań ze mną jeszcze 5 minut  
To niebezpieczne miejsce, bo aż się roi od świrów  
Bo aż się roi od typów bogatych, ale bez klasy  
Jakiś pseudo gangsterów, co wypraszają ich z kasyn  
Widzisz, ja nie mam pracy ale jakoś daję radę, mała  
Pewnie przy tym wersie sama się zaśmiałaś  
Pewnie po tym teście trochę się zachwiałaś  
Ale oni to wpięprzają na okrągło więc tu nie ma miejsca dla nas  
Chata jak pieprzony pałac, w głowie bałagan jak chuj  
Wytelepało mnie konkretnie pognieciony strój  
Lecząc miałem turbulencje, potem opóźniony kurs  
I chciałem zrobić kolację, ale ty zajęłaś stół

Czasem zmieni się tak wszystko w jeden dzień i jesteś obca  
Życie na mnie patrzy dziś, jak na małego chłopca  
Daje mi zabawkę, potem prowadzi do konta  
Czeka aż dorosnę potem wyłączy mi kompa  
Czasem zmieni się tak wszystko w jeden dzień i jesteś obca  
Życie na mnie patrzy dziś, jak na małego chłopca  
Daje mi zabawkę, potem prowadzi do konta  
Czeka aż dorosnę potem wyłączy mi kompa